# RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK IV. Nr. 1 (73) WARSZAWA 15 STYCZNIA 1944 R.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH

W dniu 5 stycznia Rząd Polski przesłał wszystkim rządom sojuszniczym, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne, następujące oświadczenie, uchwalone na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 4 stycznia:

„W zwycięskiej walce z niemieckim najeźdźcą wojska sowieckie przekroczyły — jak brzmią doniesienia — granicę Polski. Fakt ten dowodzi dalszego załamania się oporu Niemców i zapowiada ich nieuchronną katastrofę wojenną, co Naród Polski napełnia nadzieją bliskiego wyzwolenia.

Naród polski pierwszy stawił czoło nawale niemieckiej i od czterech przeszło lat, pomimo bezprzykładnych ofiar i cierpień, zmaga się bezustannie z przemocą, nie wydawszy z pośród siebie Quislinga i odrzucając wszelki kompromis i współpracę z najeźdźcą. W swych rozlicznych działaniach polski ruch podziemny uderzał przede wszystkim w najczulsze punkty niemieckie, uprawiał sabotaż we wszelkiej postaci i karał śmiercią najbardziej występne jednostki administracji okupanta.

Polskie siły zbrojne, dwukrotnie odbudowane poza krajem, bez przerwy walczą w powietrzu, na morzu i lądzie u boku naszych sojuszników. Nie było frontu, na którymby krew polska nie zmieszała się z krwią innych obrońców wolności, nie było kraju na świecie, w którymby Polacy nie współdziałali w służbie wspólnej sprawy. Ma zatem naród polski prawo oczekiwać pełnej sprawiedliwości i zadośćuczynienia z chwilą wyzwolenia z pod okupacji wroga.

Jak najprędsze przywrócenie suwerenności władzy państwowej polskiej nad uwalnianymi ziemiami Rzeczypospolitej i zabezpieczenie życia i mienia jej obywateli są nieodzownym tej sprawiedliwości warunkiem. Rząd Polski, jako jedyny i prawowity przez Kraj i Polaków na obczyźnie oraz przez rządy sprzymierzone i wolne uznawany w pełni wyraziciel Narodu Polskiego, świadom wkładu narodu w wojnę i odpowiedzialny za jego dalsze losy, stwierdza niezniszczalne prawa Polski do niepodległości, uświęcone we wspólnych wszystkim narodom zjednoczonym hasłach Karty Atlantyckiej i w obowiązujących traktatach międzynarodowych. Postanowienia tych traktatów, będące wyrazem nie przewagi jakiejś strony i krzywdy drugiej, lecz dobrowolnej zgody kontrahentów drogą faktów dokonanych zmienione być nie mogą.

Swym postępowaniem w ciągu tej wojny naród polski wykazał, że rozwiązań narzuconych siłą nie uznał i nie uzna. Rząd Polski oczekuje, że Związek Sowiecki, podzielając jego pogląd na potrzebę przyszłych przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami w interesie pokoju i w celu zabezpieczenia się przed odwetem niemieckim uszanuje prawa i interesy Rzeczypospolitej i jej obywateli.

W tym przeświadczeniu Rząd Polski w instrukcjach dla podziemnych władz krajowych z dnia 27 października 1943 r. polecił im dalszy nieprzerwany opór i wzmożenie walki przeciw okupantowi niemieckiemu i unikanie konfliktów z wojskami sowieckimi, które wkroczą do Polski w boju z Niemcami oraz nawiązanie współdziałania z dowództwami sowieckimi w wypadku wznowienia stosunków polsko-sowieckich. O ile porozumienie polsko-sowieckie, co do którego rząd polski objawiał gotowość byłoby poprzedziło fakt przekroczenia granicy polskiej przez wojska sowieckie, byłoby ono dało Podziemnej Armii Krajowej możność uwzględnienia z władzami wojskowymi sowieckimi swej akcji przeciw okupantowi niemieckiemu.

Rząd polski nadal uważa tego rodzaju porozumienie za wysoce pożądane. W tej przełomowej chwili, której znaczenie dla przebiegu wojny i następstw w Europie jest oczywiste dla wszystkich, Rząd Polski składa niniejsze oświadczenie, ufny w ostateczne zwycięstwo i triumf sprawiedliwych zasad, których bronią zjednoczone narody".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA MIKOŁAJCZYKA DO KRAJU

W dniu 6 b. m. wygłosił premier Mikołajczyk w związku z wydarzeniami na froncie wschodnim przemówienie do Polaków, w którym m. in. powiedział:

„Polacy. Stajemy na nowym zakręcie historii. Według wiadomości z Moskwy wojska sowieckie, posuwając się naprzód w zaciętej, zwycięskiej walce z Niemcami, przekroczyły granice Polski. Widmo ostatecznej klęski naszych śmiertelnych wrogów Niemców, z którymi bez wytchnienia walczymy od 1 września 1939 r., staje się coraz bliższe. Wzmacnia ono nadzieję szybkiego wyzwolenia i zbliża godzinę ostatecznego rozrachunku z Niemcami, który nastąpi bez względu na sytuację polityczną. Wolelibyśmy spotkać wojska sowieckie nie tylko jako aliantów naszych aliantów, walczących przeciw temu samemu wspólnemu wrogowi, ale jako naszych sprzymierzeńców. Znane jest wam stanowisko Rządu Polskiego z 27 października ub. r. Polecił on wówczas podziemnym władzom krajowym: prowadzenie do ustalonego planu dalszego powszechnego, zorganizowanego, nigdy nieprzerwanego oporu i wzmocnienie walki przeciw okupantowi niemieckiemu, unikanie wszelkich konfliktów, które wobec braku stosunków polsko-sowieckich mogły zaistnieć, nawiązanie współdziałania z dowództwami sowieckimi w wypadku wznowienia polsko-sowieckich stosunków. Znamy również stanowisko zajęte przez odpowiedzialne Kierownictwo Walki Podziemnej co do wykonania tych poleceń. Jeszcze w ostatnich dniach poczyniliśmy dalsze kroki, by wasza walka o wolność i niepodległość mogła być jeszcze ściślej uzgodniona ze wspólnym wysiłkiem wojennym wszystkich narodów sprzymierzonych.

Opierając się na niezniszczalnych prawach Polski do niepodległości, na deklaracjach i zobowiązaniach naszych aliantów domagamy się uszanowania praw i interesów Rzeczypospolitej, jej władz państwowych oraz jej obywateli w każdej sytuacji wojennej, w każdym stadium rozwoju międzynarodowej sytuacji politycznej. Spełniając swój obowiązek żądamy uznania i respektowania naszych praw. Tak postępując mamy prawo wierzyć głęboko, że z tej walki, w której przeciw nam stoi nienawiść, gwałt, mord i rabunek, a za nami odwieczne zasady moralności, sprawiedliwości i prawa, zasady Karty Atlantyckiej i czterech wolności, powstanie Polska silna, wolna i niepodległa. Jestem przekonany, że spokój, determinacja, karność i solidarność w wykonywaniu poleceń Rządu Polskiego, Pełnomocnika Rządu na Kraj i zarządzeń Kierownictwa Walki Podziemnej nie opuszczą nas w godzinie najcięższej próby i ostatecznej rozgrywki z Niemcami.

Nadeszła również chwila, by ujawnić Wam pewne postanowienia, które Rząd Polski w ścisłym porozumieniu z Krajem poczynił, a które do dzisiejszego momentu musiały pozostać tajemnicą. W podziemiach istnieje Państwo Polskie, zorganizowane we wszystkich szczeblach i odcinkach życia państwowego, politycznego, wojskowego, społecznego i gospodarczego. Najwyższe władze państwowe, działające w imieniu tegoż państwa na zewnątrz, znajdują się w Londynie. Państwo polskie nigdy nie przestało istnieć, a jego organizacja, zniewolona wojną, zeszła w podziemia, zostawiając na powierzchni tylko te czynniki, które dla spełnienia swych obowiązków winne są działać na zewnątrz.

W uzgodnieniu z Krajem, jako ówczesny minister spraw wewnętrznych, przedłożyłem Radzie Ministrów projekt dekretu, który podpisany w dniu 1 września 1942 r. przez Pana Prezydenta, premiera Sikorskiego i cały rząd, postanawia o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Ogłaszając istnienie takiego dekretu, pragnę powiadomić obywateli polskich w kraju o podstawach prawnych władzy i kompetencji tego ministra rządu Rzeczypospolitej, który, mając sobie powierzone jako zadanie szczególne funkcje delegata — Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej w Kraju — posiada uprawnienia wszystkich władz naczelnych w zakresie wewnętrznej administracji państwowej. Delegatowi — Pełnomocnikowi Rządu na Kraj—służy również prawo wydawania tymczasowych rozporządzeń w przypadkach, w których w myśl obowiązujących przepisów prawo to mają: Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i ministrowie. Delegat — Pełnomocnik Rządu na Kraj — wykonywa swe uprawnienia zgodnie z dyrektywami i instrukcjami Rządu Rzeczypospolitej przy pomocy swego urzędu i swej sieci administracyjnej w ścisłym powiązaniu z Krajową Reprezentacją Polityczną i Komendantem Armii Krajowej. W ten sposób spełniany jest twardy obowiązek państwowy, zapewniający pełną ciągłość organizacji władz państwowych w Podziemnej Polsce. Ponieważ w niedługim czasie może nadejść chwila ujawnienia się tych władz, dlatego też Rząd Polski osobną uchwałą postanowił ujawnić fakt istnienia dekretu z dnia 1 września 1942 r. Delegat — Pełnomocnik Rzą-

du w Kraju, mianowany ministrem przez Prezydenta Rzeczypospolitej, pełni zarazem w Kraju do czasu powrotu prezesa Rady Ministrów funkcje urzędującego zastępcy Prezesa Rady Ministrów, tak jak na czas nieobecności prezesa Rady Ministrów urzęduje jego zastępca w Londynie. Minister — Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej w Kraju sam we właściwym momencie ujawni swe nazwisko i miejsce urzędowania. Dzisiaj znacie jego oświadczenia i instrukcje z podpisem: Delegat — Pełnomocnik Rządu. Mam pewność, że pozostaną one dla was nakazami równie wiążącymi, jak były dotąd i że poczucie odpowiedzialności obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, które nie zawiodło w chwilach najcięższych prób, nie zawiedzie i teraz.

Obywatele Rzeczypospolitej. Każdy z was w najodleglejszych częściach Kraju zna swe prawa i obowiązki. Dotarły do was instrukcje i polecenia. Spełniając je karnie, solidarnie, z determinacją i spokojem w nadchodzących dniach ostatecznej próby, spełnicie swe obowiązki walcząc o prawa, którym na imię silna, wolna i niepodległa Polska, a w niej wolny i szczęśliwy obywatel".

KRAJ DO PREZESA RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ

W związku z przemówieniem radiowym wygłoszonym w dniu 6 b. m. do Kraju przez Prezesa Rady Ministrów Stanisława Mikołajczyka — Krajowa Reprezentacja Polityczna i Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej na Kraj wysłali do Londynu radiodepeszę treści następującej:

Panie Premierze. Przemówienie Pana z dnia 6 b. m., skierowane do Kraju społeczeństwo polskie przyjęło jako nowy dowód stałej jednolitości stanowiska Rządu Rzeczypospolitej i całego Narodu Polskiego. Społeczeństwo w Kraju ma pełną świadomość ciężkiej i trudnej sytuacji, w jakiej stawia nas wkroczenie wojsk sowieckich na teren Rzeczypospolitej bez uprzedniego porozumienia i nawiązania przez rząd sowiecki normalnych stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim. W obliczu tej nowej dziejowej próby cały Naród Polski tym mocniej skupia się przy swym Rządzie i zdecydowanym jest, pod kierownictwem tego Rządu, uczynić wszystko co koniecznym będzie dla salwowania słusznych praw Rzeczypospolitej. Społeczeństwo Kraju całkowicie zgodne jest z Rządem w dążeniu do nawiązania i utrwalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją. Ale zarazem społeczeństwo to niezachwianie stoi i w każdych warunkach stać będzie na stanowisku nienaruszalności wschodniej granicy Polski, ustalonym w Traktacie Ryskim oraz domaga się i domagać się będzie, aby wojska sowieckie zajmując wschodnie tereny Rzeczypospolitej w pełni respektowały suwerenne na tych terenach prawa władz Państwa Polskiego i prawa Jego obywateli. Opierając się na swych prawach historycznych i prawach ustalonych w traktatach międzynarodowych, mamy prawo oczekiwać i ufać, że walczące o wolność i sprawiedliwość narody sprzymierzone rozumieją i podzielają to nasze stanowisko, zdecydowanie przeciwstawiające się wszelkiemu kwestionowaniu praw naszych do jakiejkolwiek części terytorium Państwa Polskiego. Wierni niezachwianie sojuszom z naszymi zachodnimi aliantami walczymy i walczyć będziemy z Niemcami aż do zupełnego rozgromienia niemieckiego najeźdźcy i utrwalenia wolności i pokoju Polski i świata.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA
i
PEŁNOMOCNIK RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ NA KRAJ

Warszawa, dn. 8 stycznia 1944 r.

DO NARODÓW ŚWIATA

W przededniu rozstrzygającego uderzenia sił sojuszniczych, w przededniu decydujących bojów z Niemcami, w których u boku naszych zachodnich sprzymierzeńców staną do walki także polskie zagraniczne i krajowe siły zbrojne — świat powinien zdawać sobie sprawę z sytuacji Narodu Polskiego po czterech latach niemieckiej okupacji, z jego wkładu podczas obecnej wojny, z jego sił, dążeń i nadziei.

Stawiliśmy czoło hitlerowskiemu najeźdźcy z pełną świadomością ciężkich następstw i nie o współczucie nam chodzi, gdy stwierdzamy jaką cenę zapłaciliśmy za umiłowanie wolności. Zginęło już w Polsce podczas tej wojny z rąk okupantów około 5 milionów obywateli Państwa Polskiego. Około 3 miliony obywateli wywieziono na wschód i na zachód jako niewolników. Setki tysięcy Polaków zamknięto w więzieniach i obozach koncentracyjnych, w których większość z nich już zginęła. Dziesiątki tysięcy rozstrzelano lub zamordowano podczas tortur w mordowniach Gestapo. Setki wsi zrów-

nano z ziemią, spalono wraz z mieszkańcami. Nie ma rodziny, któraby nie opłakiwała kogoś bliskiego, nie ma domu nieokrytego żałobą.

Zapłaciliśmy tę tak krwawą cenę dlatego, że pozostaliśmy wierni swej Ojczyźnie, że nie złamaliśmy sojuszu, że naród nie przyjął żadnej formy współpracy z najeźdźcą. Pozostaliśmy Polakami, obywatelami swego Państwa, dochowując posłuchu swemu Rządowi, który mimo że musiał szukać gościny na obcej ziemi, zachował wszystkie więzy, łączące go z krajem. Tu w kraju zbudowaliśmy w podziemiach organy życia politycznego narodu: ekspozytury Rządu, Armię Krajową, Organa Walki Podziemnej, Stronnictwa Polityczne, bogatą prasę tajną i tajne życie kulturalne. Utworzona przed paroma laty Krajowa Reprezentacja Polityczna składa się z przedstawicieli czterech głównych stronnictw, obejmujących wszystkie warstwy społeczne, skupiających wszystkie stojące na gruncie państwowości polskiej wielkie prądy polskiej myśli politycznej.

Okupant na każdym kroku napotyka na te przejawy naszego niepodległego bytu i od pierwszej chwili usiłuje nas złamać okrucieństwem terroru. Na jego ciosy odpowiadamy ciosami. Chociaż już w końcu 1939 r. zostaliśmy rozbrojeni, sprawiliśmy, że ziemia polska parzy stopy najeźdźcy. Nie jeden tysiąc satrapów hitlerowskich padł już pod uderzeniami Polski Podziemnej. Nie jeden pociąg wyleciał w powietrze, nie jeden oddział SS czy innej formacji policyjnej został zlikwidowany.

Zacięta, stała, nieustępliwa walka z Niemcami trwa na ziemi polskiej nieprzerwanie. Aby tu panować, musi wróg utrzymywać w Polsce krociowe zastępy tak potrzebnego mu na frontach wojska, policji i administracji.

Ale walka ta jest nierówną. Prawie bezbronny naród i uzbrojony po zęby najeźdźca. To też ofiarą tej walki padło już ponad 14% obywateli Państwa Polskiego. Ofiara to tym większa, że w swej akcji niszczycielskiej okupant tępi najczynniejsze, najbardziej społecznie wartościowe elementy narodu. Uczeni, duchowni, artyści, nauczyciele, technicy, oficerowie, pracownicy umysłowi wszelkich kategorii oraz ogromna masa aktywnych społecznie i politycznie chłopów i robotników — to główne ofiary terroru najeźdźcy. Wróg wymierza przy tym cios w taki sposób, aby osłabić nas na całe dziesiątki lat. Na każdym kroku stosuje okrutną zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Widząc zaś, jak trudnem jest złamanie nas, potęguje swe bestialstwo do granic nieznanych w historii świata.

Masowe egzekucje, ofiarą których padło 2,5 miliona ludności żydowskiej, zaćmiły swym okrucieństwem najbardziej ponure legendy zamierzchłych czasów. Wyrafinowany sadyzm egzekucyj publicznych na Polakach, jakich widownią jest nasz kraj w ostatnich dwóch miesiącach, nie ma przykładu w dziejach ludzkości. Oto od października na ulicach Warszawy i wielu innych miast polskich odbywa się rozstrzeliwanie chwyconych zakładników. Bywają dni, że w samej Warszawie rozstrzeliwuje okupant na ulicach i placach do 270 ludzi naraz. Dla spotęgowania grozy megafony ogłaszały wielokrotnie nazwiska zabitych i długie listy „zakładników", t. j. tych, których chwytano danego dnia w ulicznych łapankach, by sformować następną partię przygotowaną do zamordowania. Teraz krzyczą o tym codzień nowe, rozklejane na ulicach wielkie, czerwone plakaty. Tak zginęło ostatnio w ciągu kilku tygodni w samej tylko Warszawie ponad 1000 osób — w całym kraju około 5000. A poza tym przecież trwa nieustannie mordowanie więźniów masami w obozach i zakamarkach więzień strzałem w tył głowy lub w komorach gazowych — po cichu, starą, cztery lata już stosowaną metodą.

Mamy pełną świadomość tego, że Niemcom chodzi, jeśli nie o wytępienie całkowite Narodu Polskiego to o takie wyniszczenie i osłabienie jego, abyśmy na długo przestali być dla nich groźnymi. Zapowiedzi Himmlera mówią przy tym o planach dalszego zaostrzenia terroru przeciwpolskiego: w razie ewakuowania przez Niemców ziem polskich mają być z rozkazu tego zbrodniarza, zrównane z ziemią nasze miasta i osiedla, a masy ludności poza jej częścią nadającą się do pracy fizycznej — w pierwszym zaś rzędzie inteligencja — mają być zniszczone. Stawia to nas wobec nowej grozy, wobec nowych straszliwych niebezpieczeństw.

Na oczach świata odbywa się nieludzka zbrodnia tępienia Narodu Polskiego. Zbrodnia ta jest rzeczywistością naszego dzisiejszego życia. Obowiązkiem wszystkich narodów świata jest zrozumieć ją i podać dłoń pomocną narodowi, który walczy o swe istnienie do ostatniej kropli krwi. Pomocy tej domagamy się od Was, Narody Świata. Domagamy się jej w postaci przyśpieszonych działań wojennych, by skrócić czas wyzyskiwany przez Niemców dla tępienia nas; w postaci współdziałania z naszym Rządem i wojskiem, by mogli jak najszybciej przybyć na teren Kraju i wespół z całym Narodem wziąć udział w ostatniej walce z wrogiem; w postaci jak najszybciej dostarczonej broni dla walczących w Kra-

ju oddziałów Armii Krajowej, która może już jutro skupi wszystkich Polaków w śmiertelnych zapasach z przemocą okupanta.

Stojąc w obliczu tragicznej chwili naszych dziejów, kiedy narodowi naszemu grozi utrata nowych milionów istnień, mamy prawo zwrócić się do Was, Narody Świata, o stworzenie atmosfery pewności, że ofiary nasze w tej walce nie pójdą na marne, że w nowym powojennym świecie uznane i uszanowane zostaną prawa i interesy Polski, Polski, która zajmując kluczową pozycję między wschodem i zachodem od wieków przeciwstawiała się parciu prusactwa na Wschód i od wieków stawała w obronie kultury i cywilizacji Zachodu przed falami wschodniego barbarzyństwa.

My, Polacy, patrząc w oczy najstraszliwszym niebezpieczeństwom, mamy prawo domagać się zapewnienia:

że nikt Państwu naszemu nie zrabuje żadnych ziem,

że nikt nie będzie miał prawa ingerencji w nasze życie wewnętrzne, a Rząd nasz, opierający się o zorganizowaną opinię publiczną Kraju, będzie uszanowany w swych prawach,

że całość i niepodległość Państwa Polskiego będzie dla świata świętością, niezależnie od tego, ilu nas po tej wojnie zostanie przy życiu.

Pewność uznania przez walczące o wolność i sprawiedliwość narody świata tych naszych, tak słusznych, żądań udziesięciokrotni nasze siły w walce z wrogami wolności.

Stronnictwo Narodowe
Polskie Stronnictwo Ludowe
Narodowe Stronnictwo Pracy
Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Wolność, Równość, Niepodległość (WRN)
stanowiące

KRAJOWĄ REPREZENTACJĘ POLITYCZNĄ

Warszawa, dn. 8 stycznia 1944 r.

KOMUNIKAT O UTWORZENIU RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ

Niniejszym podaję do wiadomości, że zgodnie z decyzją Rządu Rzeczypospolitej utworzona została w Kraju RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ. Rada Jedności Narodowej obejmuje przedstawicieli polskich demokratycznych organizacji niepodległościowych, biorących aktywny udział w walce z okupantem i zachowujących lojalny stosunek do obecnych legalnych władz cywilnych i wojskowych Państwa Polskiego w Londynie i ich odpowiedników w Kraju.

Wobec powołania do życia Rady Jedności Narodowej — przestaje istnieć dotychczas działająca Krajowa Reprezentacja Polityczna (poprzednio zwana Politycznym Komitetem Porozumiewawczym).

PEŁNOMOCNIK RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA KRAJ

Warszawa, dn. 9 stycznia 1944 r.

KOMUNIKATY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego z dnia 5 grudnia 1943 r. — został skazany na karę śmierci, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych

Stanisław Andrzejak, lat 31, urzędnik prywatny — który posiadłszy przypadkowo pewne wiadomości o pracach i osobach Polski Podziemnej, przez szczególnie lekkomyślne, mimo upomnień, rozpowszechnianie tych wiadomości przyczynił się do aresztowania a następnie rozstrzelania kilku z tych osób.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

13.XII.43. **Kierownictwo Walki Podziemnej**

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawy z dnia 29 listopada 1943 r. zostali skazani na karę infamii:

Kazimierz Kozłowski, Emil Helm, Stefan Bielicki, Marian Kamiński, Mieczysław Krechowicz, Stanisław Przyborowski, Kazimierz Sawicki, Józef Gugienmus i Henryk Sudrawski —

za podjęcie się i wykonywanie pracy w urzędzie „Steuerfandungstelle" w Warszawie, oraz osobiste stosowanie w tej pracy niemoralnych metod postępowania i niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą dla ludności polskiej.

W motywach wyroku Komisja Sądząca ustaliła, że „Steuerfandungstelle" jest urzędem niemieckim, powołanym przez okupanta w rzeczywistości dla gnębienia i tamowania polskiego życia gospodarczego, przy użyciu właściwych okupantowi, policyjnych metod postępowania — i praca Polaka w tym urzędzie nie jest zgodną z obowiązkami dobrego Polaka i obywatela.

13.XII.43. **Kierownictwo Walki Podziemnej**

NA OGÓLNYCH I POLSKICH FRONTACH

Rok wielkich rozstrzygnięć.

Wydarzenia wojenno-polityczne zaczynają nabierać tempa zawrotnego. To też być może, iż w momencie gdy słowa te — pisane w dniu 9.I. — dotrą do czytelnika, bieg tych wydarzeń zmieni bardzo wiele w sytuacji, jaką zarysowały ostatnie tygodnie. Jedno wszakże jest pewnem: zbliżamy się coraz szybciej ku istotnie decydującym momentom wojny. Rok bieżący będzie rokiem wielkich, militarnych rozstrzygnięć. Gdy człowiek tej powagi i tego stanowiska co gen. Eisenhower mówi, iż wojna będzie wygrana w Europie w r. 1944 — jest to już nie przepowiednia i nie stawianie prognostyków, lecz pewnego rodzaju zobowiązania wodza, który zna zarówno plany i terminy działań alianckich, jako też zakres alianckich zdolności realizacji tych planów i terminów. Jest tajemnicą dowództwa alianckiego, kiedy nastąpią decydujące uderzenia na Niemcy. Ale wszystko zdaje się wskazywać, iż ich termin nie jest daleki. Sytuacja militarna dojrzała do wielkich możliwości. Alianci zdobyli już nad przeciwnikiem decydującą przewagę na morzach i w powietrzu; ich produkcja wojenna osiągnęła rozmiary zawrotne; ogromne, świeże alianckie armie lądowe stoją gotowe do uderzenia na wyspach brytyjskich, w Algierze i Tunisie, na Korsyce i Sycylii, na Cyprze i Bliskim Wschodzie. Mimo to. iż jesteśmy w pełni zimy — coraz silniejsze ataki lotnicze druzgocą miasta niemieckie, z Berlinem na czele, dezorganizując niemiecki przemysł, komunikację, administrację wewnętrzną. Od końca grudnia idą nieustanne fale potężnych lotniczych uderzeń na północno-europejskie bazy obronne niemców. W dniu 7 stycznia gen. Smuths oświadczył w Pretorii: „Sprzymierzeni ukończyli już wszystkie przygotowania do inwazji na Europę“. W tymże dniu berliński korespondent „Stockholms Tidningen“ przekazał swemu dziennikowi następujące wynurzenia kół berlińskich: „Przeświadczenie o bliskości inwazji czerpiemy nie tylko z prasy wroga i jego wojny nerwów lecz i z raportów naszych samolotów wywiadowczych na zachodzie“. Idą, zbliżają się wydarzenia najwyższej miary. Polska z zapartym tchem czeka dnia, gdy główna militarna potęga aliantów, a w jej szeregach także wojska polskie, runą na naszego odwiecznego wroga.

O nasz wschód.

Wśród wyczekiwania na te wielkie dziejowe dni początku ostatecznej wojennej rozprawy z niemcami, w pierwszych dniach stycznia Naród Polski stanął w obliczu nowych, wielkich wydarzeń na naszych wschodnich terenach. W granice Rzeczypospolitej wkroczyła ponownie armia sowiecka, wkroczyła bez nawiązania przez Sowiety stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim i bez uznania przez nie integralności naszej wschodniej granicy. Jasnem jest dla każdego olbrzymie znaczenie tego faktu. Stwarza on dla Narodu Polskiego nową, niesłychanie trudną i skomplikowaną sytuację. Złą jednak sprawie polskiej oddają przysługę ci, co zbyt obcesowo zabierają się do publicznego omawiania pewnych drażliwych aspektów tej sytuacji. Wobec tej, spadającej na nas nowej, niesłychanie ciężkiej wojennej próby — tymbardziej wskazane jest opanowanie nerwów, języków i piór, tym niezbędniejsze bowiem jest skrupulatne liczenie się z efektem i skutkami, jakie każde nasze w nowej sytuacji posunięcie sprowadzić może na ważące się w tej wojnie losy całej polskiej przyszłości. Z tymi względami w najwyższym stopniu musi sie liczyć i krajowe i londyńskie kierownictwo Narodu. O tym pamiętać musi społeczeństwo polskie, obserwując taktykę, jaką w sprawach tych stosują i stosować będą odpowiedzialni za losy narodu jego obecni sternicy.

Głosy dochodzące z Sowietów wskazują, iż rząd sowiecki bynajmniej nie dąży w obecnym momencie do uzgodnienia swego stanowiska z Polską. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż w kierunku osiągnięcia tego uzgodnienia działa dyplomacja anglosaska. Spodziewać się jednak należy, iż dopóki akcja ta nie da pozytywnych rezultatów, wobec drażliwości i trudności tej sprawy dla aliantów, rządy alianckie będą sie wstrzymywały od konkretnych w tej sprawie wypowiedzi. Ale za pewnego rodzaju wskazówkę, dotyczącą stanowiska aliantów, można uważać to, co w dniu 21 grudnia mówił w prelekcji radiowej Wickham Steed, znakomity publicysta angielski, stojący blisko Churchilla i często wyrażający jego poglądy. Steed, omawiając sprawę nawiązania stosunków między Polską a Rosją oświadczył: „Jest to jedno z najcięższych zagadnień europejskich. Obecnie nawiązanie kontaktów między obu państwami staje sie znów możliwe i miejmy nadzieję, że Polska uzna za wskazane przyłączenie się do porozumienia rosyjsko-czeskiego. Jedno pragnąłbym podkreślić: nie ma mowy, by ktokolwiek z obozu aliantów wywierał na Polskę jakąkolwiek presję. Podziw dla Narodu Polskiego, współczucie dla jego cier-

pień i ofiar jest powszechne, tak więc o tym, by ktokolwiek z nas miał skłaniać Polskę do decyzji niezgodnych z jej interesami, nie może być mowy.

Polska zaś generalna linia, polskie zasadnicze stanowisko wobec nowej sytuacji na naszej wschodniej granicy jest jasne. Zarówno Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej na Kraj w swej odezwie z dnia 15 listopada, jak i Premier Rządu Polskiego w swym przemówieniu z dnia 6 stycznia stwierdzają, iż Polacy w wojskach sowieckich, wkraczających na teren Polski widzą „aliantów naszych aliantów". Jest w tym określeniu i wyraźne podkreślenie naszej, narzuconej przez stanowisko Sowietów, rezerwy wojenno-politycznej i stwierdzenie naszego liczenia się z rolą, jaką w obozie alianckim odgrywają jeszcze Sowiety. Ale zarazem Pełnomocnik Rządu w tejże odezwie oświadczył: „Polska wyjść musi z tej wojny niepodzielna i wielka. Niema takiej siły na świecie, która mogłaby rozdzielić Naród Polski". A premier i Rząd stwierdzają w swych ostatnich oświadczeniach, w imieniu Polski, wobec całego świata: „Naród Polski wykazał, że rozwiązań narzuconych siłą nie uznał i nie uzna. I nie ma takiej siły, któraby kazała nam, ze względu na koniunkturę wyrzec się słusznych praw. Domagamy się uszanowania praw i interesów Rzeczypospolitej, jej władz państwowych oraz jej obywateli w każdej sytuacji wojennej, w każdym stadium rozwoju międzynarodowej sytuacji politycznej. Spełniając swój obowiązek, żądamy uznania i respektowania naszych praw". Oświadczenia Premiera i Rządu zaznaczają też wyraźnie, iż uzgodnienie działania Krajowych Sił Zbrojnych z armią sowiecką uwarunkowane jest nawiązaniem przez Sowiety normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską. A wiadomem jest oddawna, że podstawą nawiązania stosunków musiałoby być przede wszystkim uznanie przez Sowiety integralności polskiej granicy wschodniej.

Tak wygląda sprawa w obecnym jej stadium. Dalsza nasza co do niej taktyka ustalana będzie przez krajowe i londyńskie kierownictwo spraw polskich w miarę rozwoju wypadków i sytuacji wojenno-politycznej. Ufność w rozum i dojrzałość polityczną społeczeństwa polskiego, w jego głęboki patriotyzm każą wierzyć, iż w tym specjalnie trudnym momencie społeczeństwo tym silniej i solidarniej skupi się przy swych sternikach i działać będzie tym karniej i jednoliciej. Ponownie, jak tylekroć w wiekach ostatnich, nad horyzontem polskim zawisły czarne, złowieszcze chmury. Chwila jest groźna i ciężka. W tym większym więc stopniu wymaga ona od nas zimnej rozwagi, płomiennej ofiarności, niezachwianej solidarności całego narodu. Wojna trwa. Ważą się losy narodów i państw większych i mniejszych. Nic jeszcze nie jest ostatecznie zdecydowane i nic stracone. Śmiało patrząc w oczy grożącym nam niebezpieczeństwom rzucać musimy nieustannie na szalę dziejowych wypadków ważki ciężar naszej nieugiętej, solidarnej postawy, gotowej do obrony naszych najświętszych praw, a ujętej w formy właściwego, dyktowanego przez rozwagę i rozum polityczny, sposobu i metod działania.

Na froncie polsko-niemieckim.

Te nasze, najcięższej kategorii, nowe troski i próby, zwracające wzrok Narodu Polskiego ku wschodowi — nic oczywiście zmienić nie mogą i nie zmienią na froncie naszej walki z niemcami. Śmiertelnie zagrożona ze wszech stron, bita na wschodzie i południu, gromiona na morzach, druzgotana z powietrza — bestia niemiecka tym zacieklej nadal szaleje w Polsce, szerząc okrutny terror i ucisk. Krwawi nieustannie niezłomny polski front przeciwniemieckiego oporu i walki, front, którym od dnia 1 września 1939 stała się i jest cała Polska. Mimo straszliwych ofiar i zmęczenia, mimo gróźb nowych, skądinąd idących, ciosów, Naród Polski walczy przeciw niemieckiemu najeźdźcy. I walczyć będzie dopóki ostatnia niemiecka najezdnicza stopa nie przestanie deptać polskiej ziemi. Walczyć będzie — w wiernym sojuszu z naszymi zachodnimi aliantami — bez względu na to, jak ułożą się dalsze koleje wojenno-politycznych wydarzeń. Bo wiemy, że bez pogromu Niemiec Polska nie może być wolną i niepodległą. Bo przyjąwszy narzuconą nam w r. 1939 przez niemców wojnę — chcemy ją doprowadzić i doprowadzimy do zwycięskiego dla nas końca.

PRZECIW ZDRAJCOM I WROGOM WEWNĘTRZNYM

Jest wolą i decyzją ogromnej większości Narodu Polskiego, iż nowa, odrodzona po tej wojnie Polska, będzie krajem demokracji i tolerancji politycznej, gdzie każde — mieszczące się w ramach lojalności względem Narodu i Państwa Polskiego — przekonania polityczne będą się cieszyły pełną swobodą. Ale jest i będzie w tej naszej polskiej tolerancji politycznej granica. Zaczyna się ona tam, gdzie działają agenci ościennych, wrogich polskiej racji stanu, potencji, gdzie działa zdrada wobec interesów Narodu Polskiego. Tę granicę polskiej tolerancji należy już dziś z całą energią przy-

pomnieć. W ostatnim bowiem czasie z coraz większą bezczelnością działać poczynają w kraju czynniki wyraźnie ją przekraczające. Czynnikami tymi są komuniści.

Ciekawe i uderzające w działalności komuny na gruncie polskim w czasie tej wojny jest przede wszystkim jedno. Komuniści ogromnie dużo krzyczą o konieczności czynnej, zbrojnej walki z niemcami. Ale początek tego krzyku nie pokrywa się bynajmniej z początkiem najazdu niemieckiego. Ma on datę ściśle określoną. Jest nią dzień 21 czerwca 1941 r. Przedtem komuna w Polsce nie była antyniemiecką. Bo był to okres, gdy jej mocodawcy byli usłużnymi sojusznikami Hitlera. Od roku 1941, a zwłaszcza 1942 sytuacja gruntownie się zmieniła. Dla mocodawców działającej w Polsce komuny pożądaną się stała zbrojna dywersja na ziemiach polskich. I w imię tych obcych interesów, wbrew interesom Polski, komuna podjęła próby popchnięcia nas ku czynom przedwczesnym, któreby obcej sprawie przyniosły potoki polskiej krwi, potrzebnej Polsce na chwilę właściwą. A dalej: mocodawcy komuny myśleć zaczęli o torowaniu sobie drogi do przyszłego podporządkowywania sobie Polski. I zaczęły się próby rozbijania spoistości społeczeństwa polskiego, szerzenia w nim waśni wewnętrznej, rozluźniania jego więzi ideowych, przygotowywania gruntu do opanowania przyszłej Polski przez partię komunistyczną.

W ostatnim czasie komuna, w związku z rozwojem sytuacji wojenno-politycznej, działać zaczyna coraz zuchwalej. Wyrazem tego jest wydany w grudniu „Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce", podpisany przez PPR i szereg różnego rodzaju sfingowanych lub też istotnie działających jej organizacyjnych komórek, usiłujących udawać samodzielne organizacje. Podpisy te brzmią następująco: „Komitet inicjatywy narodowej", „Przedstawiciele podziemnego ruchu zawodowego", „Grupa działaczy stronnictwa ludowego i batalionów chłopskich" (nie istniejąca, sfingowana przez komunę grupa), „Unia związków zawodowych pracowników umysłowych w Polsce — lewica", „Przedstawiciele wolnych zawodów: pracowników naukowych, lekarzy, nauczycieli", „Grupa bezpartyjnych demokratów", „Związek walki młodych" i „Dowództwo główne gwardii ludowej". „Manifest" zapowiada utworzenie przez PPR „Krajowej rady narodowej". Celowo przytoczone tu zostały wszystkie te nazwy, aby społeczeństwo mogło je zapamiętać i należycie orientowało się w tym, iż wszelkie pod tymi firmami rzucane hasła i sugestie są pochodzenia komunistycznego, a ludzie należący do poszczególnych, podpisanych pod manifestem, obok PPR, grup i grupek znajdują się na usługach komuny i ościennego mocarstwa.

„Manifest", zgodnie z całą, przyjętą od lat paru w Polsce, taktyką komuny, obłudnie, kłamliwie i bezczelnie przystraja jej działalność we frazesy pseudopatriotyzmu polskiego. Ale zagraniczni mocodawcy działającej w Polsce komuny nie pozwolili jej postawić jasno dwu zagadnień: wyrzeczenia się ziem wschodnich Polski i hasła nie uznawania ani Rządu Polskiego ani krajowych, cywilnych i wojskowych władz Polski Podziemnej. Zapowiedź utworzenia przez komunę zarówno własnej armii podziemnej i jej dowództwa, jako też własnego tymczasowego rządu, który ma sięgnąć po władzę nad Polską oraz zapowiedzi skomunizowania przyszłej Polski uzupełniają treść „Manifestu" PPR.

Społeczeństwo polskie, a przede wszystkim jego warstwy ludowe, wiedzą dobrze, co myśleć o komuniźmie. Lud polski w latach 1918 — 1920 z karabinem w ręku dał wspaniałą odprawę komunizmowi. A i później, w niepodległej Polsce, komuna opierała się w głównej mierze na obcych nam etnicznie elementach, bo w polskich masach nie znajdowała odpowiedniego dla siebie podłoża. Ale dziś, wobec mroków okrywających życie podziemne, a tak ułatwiających wszelkie mistyfikacje i oszustwa polityczne oraz wobec komplikacji naszej zewnętrznej sytuacji wojenno-politycznej — machinacje komuny mogą stać się groźnymi i sprowadzić zgubne dla interesów polskich skutki. To też nie można lekceważyć niebezpieczeństwa komunistycznego.

Ostatni „Manifest" PPR to zapowiedź, iż działająca w Polsce komuna, uważając zewnętrzną koniunkturę wojenno-polityczną za dogodną i korzystną dla siebie przechodzi do ofensywy. Społeczeństwo polskie musi przyjąć to do wiadomości i wyciągnąć z tego wszystkie właściwe konsekwencje.

Tu na polskiej ziemi, wśród nas jest wróg zdradziecki, podstępny, wróg polskiej wolności i niepodległości, wróg chrześcijaństwa i kultury zachodnio-europejskiej, wróg polskiej demokracji i polskiego, zdrowego rozwoju społecznego, wróg polskiego ładu wewnętrznego i polskiej siły. Wróg ten w momencie ciężkich, zewnętrznych zmagań Narodu Polskiego, usiłuje zadać nam morderczy cios w plecy. Wróg ten chce nas rozbić wewnętrznie, osłabić, oddać na łup obcego imperializmu, na łup obcej doktryny, grążącej człowieka w najstraszliwszą niewolę — doktryny niszczycielskiej bolszewizmu.

Komunistyczny wróg rusza do ataku na Polskę. Atak ten musi być i będzie odparty.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

MINISTER BANACZYK DO KRAJU

Minister Spraw Wewnętrznych Banaczyk wygłosił w dn. 10 b. m. następujące przemówienie:

Obywatele! Wiadomości świeżo otrzymane z kraju donoszą, że w nowej fazie terroru niemieckiego, która zaczęła się w październiku r. ub., padają znowu dziesiątki tysięcy ofiar polskich. W samej Warszawie do dnia 10 grudnia rozstrzelano publicznie 617 osób w 23 egzekucjach, w Krakowie i w okolicy do dnia 5 grudnia rozstrzelano publicznie 596 osób, w Toruniu rozstrzelano 400 osób. To samo dzieje się w innych okręgach polskich. Od chwili zestawienia powyższych statystyk fala terroru nie ustaje. Dzień w dzień giną w publicznych rozstrzeliwaniach Polacy, niewinne ofiary niemieckiego terroru. Mordom tym towarzyszą szczególnie okrutne okoliczności. Egzekucje odbywają się na ulicach i placach najbardziej uczęszczanych. Ofiarom egzekucji członkowie plutonów egzekucyjnych krępują ztyłu ręce drutem, oczy przewiązują opaską, a ponieważ ofiary przed egzekucją wznosiły okrzyki patriotyczne, więc obecnie kaci niemieccy wprowadzają w usta knebel. Tak obezwładnionych rozstrzeliwują na oczach przechodniów, niejednokrotnie siłą spędzanych na miejsce kaźni. W kilka godzin po takich egzekucjach ukazują się na murach miast polskich czerwone afisze niemieckie, podające nazwiska rozstrzelanych — jak piszą — zakładników. W afiszach tych równocześnie z nazwiskami rozstrzelanych podaje się nazwiska nowych zakładników, najniewinniejszych ludzi, wraz z pogróżką, iż zostaną oni rozstrzelani jeśli się zdarzy jakikolwiek akt antyniemiecki. Wiadomości, które nadeszły przed chwilą z kraju, mówią, że oprócz tego łapanki uliczne znacznie się wzmogły i przeprowadzane są w dzień i w nocy. Ludzi z całych dzielnic, schwytanych w czasie tych łapanek, wywożą Niemcy albo na przymusowe roboty do najbardziej zagrożonych dzielnic Rzeszy, albo też do obozów koncentracyjnych. W akcji łapanek Gestapo stosuje coraz to nowe metody terrorystyczne. Blokuje całe kompleksy domów, aresztując mężczyzn i kobiety, przeprowadza brutalne rewizje w bramach domów przy nadchodzeniu godziny policyjnej, urządza zasadzki i stale posługuje się prowokacją, terrorem i mordem. Wiadomości z Polski podają, że na warszawskim Pawiaku i w setkach więzień oraz obozów koncentracyjnych Niemcy mordują codziennie tysiące osób. Mordy te w przeciwieństwie do publicznych egzekucji dokonywane są skrycie w cieniu lochów więziennych i w t. zw. celach przesłuchań komend gestapo. Podobnie dzieje się w kilkudziesięciu obozach koncentracyjnych, gdzie życie ludzkie pada ofiarą okropnej katorgi.

Taki jest stan rzeczy w Polsce na podstawie wiadomości z poprzedniego tygodnia oraz wiadomości świeżo otrzymanych. Znane są doskonale przyczyny, dla których przed kilku tygodniami rozpętali Niemcy ten koszmar terroru nad Polską. Rozpętanie przez Niemców nowej fali terroru właśnie w tej chwili, w chwili zbliżania się armii sowieckich do granic polskich, ma być karą dla Polaków, a zarazem służyć do złamania oporu i polskiej walki podziemnej, działającej w tej chwili już na bezpośrednim zapleczu frontu wschodniego. Terrorem tym chcą rzucić Niemcy na Polaków przerażenie i wymusić to, czego nie zdołali osiągnąć propagandą.

Przemawiając dziś na temat tego nowego szczególnie bestialskiego okresu niemieckich okrucieństw, chcę podnieść jaknajmocniej głos, aby zwrócić uwagę narodów cywilizowanych na bezmiar zdziczenia i barbarzyństwa niemieckiego, Niemcom samym zaś chcę przypomnieć, że za wszystkie dotychczasowe i obecnie rozpętane zbrodnie będzie płacić cały naród niemiecki. Muszą o tym Niemcy pamiętać, bowiem cały naród niemiecki przypatruje się bez żadnego protestu, a przeciwnie ze współdziałaniem tym okropnym zbrodniom. Z nadchodzących wiadomości okazuje się, że do przeprowadzania nowych zbrodni na ziemiach polskich używane jest nie tylko gestapo i formacje polityczne. Biorą w nich czynny udział członkowie niemieckich sił zbrojnych, zwłaszcza oddziałów lotniczych oraz młodzież z Hitlerjugend i „Bund Deutscher Mädel". Są to zbrodnie tak potworne, że wkraczają w dziedzinę krwawego szaleństwa. Wydawałoby się bowiem, że przynajmniej w chwili obecnej, w godzinie swego konania, nie powinni już Niemcy powiększać swych zbrodni, o których świat wie i za które przyjdzie im drogo płacić. Równocześnie Niemcy okazują się złymi psychologami. Terrorem Polaków nie zastraszą ani nie złamią. Polacy oporu przeciw Niemcom nie zaprzestaną w żadnej sytuacji. Polacy mają świadomość, że sprawa ich jest słuszna i sprawiedliwa, więc musi zwyciężyć w świecie, rządzonym przez sprawiedliwość. A rządzić będzie światem sprawiedliwość, wtedy, gdy zostanie powalone panowanie siły i przemocy, uosobione w takich barbarzyńskich metodach, jakie stosują Niemcy.

WYWIAD Z PREM. MIKOŁAJCZYKIEM

W londyńskim organie „News Chronicle" (bardzo niechętnie do Polski usposobionym) ukazał się 4 b. m. wywiad redaktora tego pisma Vernona Bartletta z premierem Mikołajczykiem.

Odpowiedzi premiera na pytania dziennikarza angielskiego brzmiały m. in.: „Jeżeli Polska przystąpiłaby do paktu sowiecko-czechosłowackiego, to pod warunkiem, że przystąpienie Polski do tego paktu będzie zgodne z sojuszem polsko-brytyjskim i planami szerszej organizacji europejskiej dla utrzymania pokoju".

Inne pytanie brzmiało: W jakich rozmiarach polskie organizacje podziemne niszczą niemieckie linie komunikacyjne za frontem wschodnim i czy polskie organizacje podziemne będą współpracowały z wojskami sowieckimi, gdy te wkroczą na terytorium Polski?"

Odpowiedź brzmiała: „Pytanie to dotyczy sedna trudności między Polską a Związkiem Sowieckim. Przed czterema miesiącami usiłował gubernator Frank zwrócić się do Polaków w nadziei, że w zamian za przyrzeczenie lepszego traktowania, my Polacy zaprzestaniemy przeprowadzania akcji przeciwko Niemcom, a w przyszłości przystąpimy nawet do akcji przeciw Rosjanom. Mimo, że już dotąd zabito 2.500.000 Polaków i Żydów, a ponad 300.000 znajduje się w więzieniach i obozach koncentracyjnych, gubernator Frank spotkał się ze zdecydowaną odmową, wobec czego przybył do Polski Himmler, by osobiście dopilnować nowych metod łamania oporu polskiego.

W sprawie prowadzenia oporu w Polsce istniały różnice zdań między nami a Rosją. Rosjanie chcieli naturalnie, aby Polacy podnieśli bunt otwarty, gdyż taka akcja dawałaby Rosjanom największe korzyści. My Polacy uważaliśmy otwarty bunt za przedwczesny, gdyż żaden dowódca wojskowy nie rozpocznie głównego natarcia, zanim nie uzna, że z punktu widzenia strategicznego sytuacja do tego dojrzała, tymbardziej, że odwet niemiecki jest tak straszny, że nasza siła bojowa mogłaby być złamana, zanimby jeszcze nadszedł moment ostatecznego i powszechnego powstania we wszystkich okupowanych krajach Europy.

W międzyczasie polskie organizacje podziemne prowadziły głównie akcję sabotażową i likwidowały tych Niemców, którzy odznaczyli się szczególnym okrucieństwem. Fakt jednak, że moment powszechnego powstania jest już obecnie bliski usunie, moim zdaniem, istniejącą między nami a Rosją Sowiecką różnicę poglądów.

Co do kwestii współpracy polskich organizacji podziemnych z wojskami sowieckimi z chwilą wejścia ich na terytorium Polskie, to oświadczam, **iż pod warunkiem, że komplikacje, wynikające z żądań części terytorium polskiego, zostaną usunięte**, będziemy w ramach wspólnego planu strategicznego współpracowali z Rosjanami z chwilą gdy wkroczą do Polski".

Komentarze prasy brytyjskiej Wszystkie dzienniki londyńskie podały w całości oświadczenie rządu polskiego, zwrócone do aliantów, z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich w granice Polski. Prasa brytyjska bardzo obszernie zajmuje się zagadnieniem stosunków polsko-sowieckich w licznych artykułach i komentarzach. Postawę prasy brytyjskiej najlepiej charakteryzują następujące cytaty z konserwatywnego dziennika „Daily Mail": „Wszyscy podziwiamy wielkie czyny zbrojne Rosji. Nie wolno nam jednak zapominać, że Polska walczyła i walczy u naszego boku od początku na lądzie, na morzach i w powietrzu i że żąda wolności dla wszystkich".

POLSKA WOBEC PAKTU SOWIECKO-CZECHOSŁOWACKIEGO

W związku z zawarciem sowiecko-czechosłowackiego paktu, zawierającego m. in. klauzulę umożliwiającą przystąpienie doń państwom trzecim z wymieniem Polski, ukazał się w półoficjalnym londyńskim „Dzienniku Polskim" komentarz, konkretyzujący stanowisko Polski wobec paktu. Komentarz stwierdza na wstępie, „że Polska nie otrzymała dotychczas zaproszenia do udziału w pakcie. Postawa Polski wobec samej koncepcji paktu, skierowanego przeciw Niemcom, jest pozytywna. Rząd Polski wielokrotnie podkreślał swą wolę pozostawania w pokojowych, dobrosąsiedzkich stosunkach z Rosją sowiecką, uważając ją za ważny element szerszego rozwiązania, którym jest system powszechnego bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo powszechne nie może jednak być zapewnione tylko przez umowy dwustronne, lecz przez udział wszystkich państw w międzynarodowej organizacji, rozporządzającej siłami zbrojnymi, broniącymi bezpieczeństwa wszystkich zjednoczonych narodów.

Do zasad, zawartych w układzie sowiecko-czeskosłowackim (wzajemne uznawanie niepodległości i suwerenności państwowej oraz nieinterweniowanie w stosunki wewnętrzne) „dodać trzeba jeszcze te zasady, które dla Polski są niemniej ważne: 1) zasada wolności, niepodległości i integralności państwa; 2) zasada powszechnego bezpieczeństwa; 3) wierność sojuszom, wiążącym Polskę; 4) dobre stosunki sąsiedzkie z Polską; 5) współdziałanie mniejszych państw w Eu-

ropie chroniące je od politycznej i ekonomicznej hegemonii Niemiec".

Wickham Steed, czołowy angielski publicysta polityczny, powiedział w audycji radiowej, poświęconej paktowi sowiecko-czeskosłowackiemu: Jak teraz przywrócić prawidłowe stosunki między Polską a Rosją? Jest to jedno z najcięższych zagadnień europejskich. Jedno pragnąłbym podkreślić: **nie ma mowy, by ktokolwiek z obozu aliantów wywierał na Polskę jakąkolwiek presję.** Podziw dla narodu polskiego i współczucie dla jego cierpień i ofiar jest powszechne, tak więc o tym, by ktokolwiek z nas miał Polskę skłaniać do decyzji, **niezgodnych z jej interesami,** nie może być mowy".

DEKLARACJA RZĄDU SOWIECKIEGO

Dn. 11 b. m. agencja sowiecka TASS ogłosiła deklarację rządu sowieckiego na temat stosunków polsko-sowieckich.

Dnia 5 stycznia br. opublikowana została w Londynie deklaracja rządu polskiego na temat stosunków polsko-sowieckich, zawierająca kilka mylnych twierdzeń, m. in. mylne twierdzenie, dotyczące granicy polsko-sowieckiej. Jak wiadomo, konstytucja sowiecka ustaliła granicę polsko-sowiecką zgodnie z pragnieniami ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, wyrażonymi w plebiscycie, przeprowadzonym na szerokich zasadach demokratycznych w roku 1939. Terytorium zachodniej Ukrainy, zamieszkałe w przeważającej większości przez Ukraińców, włączone zostało do sowieckiej Ukrainy, a terytorium zachodniej Białorusi, zamieszkałe w przeważającej większości przez Białorusinów, zostało włączone do sowieckiej Białorusi. W ten sposób wyrównana została niesprawiedliwość, wyrządzona traktatem ryskim z roku 1921, narzuconym Związkowi Sowieckiemu jeśli chodzi o Ukraińców, zamieszkujących zachodnią Ukrainę i Białorusinów, zamieszkujących zachodnią Białoruś. Przywrócenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi do Związku Sowieckiego nie tylko nie naruszyło interesów Polski, lecz przeciwnie stworzyło solidne podstawy do silnej i trwałej przyjaźni między narodem polskim i sąsiadującymi ukraińskim, białoruskim i rosyjskim. Rząd sowiecki oświadczał się niejednokrotnie za przywróceniem silnej i niepodległej Polski i za przyjaźnią z Polską. Rząd sowiecki oświadcza ponownie, że dąży do ustalenia trwałych i przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, a jeśli naród Polski pragnąłby tego, opartych na przymierzu wzajemnej pomocy przeciw Niemcom. Przystąpienie Polski do traktatu sowiecko-czechosłowackiego mogłoby przyczynić się do zrealizowania tego celu. Powodzenia wojsk sowieckim z każdym dniem przyśpieszają chwilę wyzwolenia okupowanych terytoriów Związku Sowieckiego. Zwycięska akcja naszych sił zbrojnych oraz operacje, przeprowadzane przez naszych sojuszników, prowadzą do załamania się niemieckiej machiny wojennej i wyzwolenia Polski oraz innych krajów okupowanych. Związek Patriotów Polskich w Rosji Sowieckiej oraz polskie korpusy wojskowe przez ten Związek utworzone, które operują na froncie ramię przy ramieniu z oddziałami czerwonej armii, biorą już udział w walce o wyzwolenie. Obecnie otwiera się sposobność odbudowy Polski jako silnego i niepodległego państwa, ale Polska nie może się odbudować przez okupację terytorium Białorusi i Ukrainy, a jedynie przez objęcie w posiadanie odwiecznych ziem polskich zabranych przez Niemców. Jedynie tą drogą może nastąpić nawiązanie przyjaznych stosunków między narodem polskim a białoruskim, ukraińskim i rosyjskim. Wschodnia granica Polski może być ustalona przez umowę ze Związkiem Sowieckim. Rząd sowiecki nie uważa bynajmniej granicy z roku 1939 za niepodlegającą zmianie. Granica ta może być zmieniona na korzyść Polski w ten sposób, żeby okręgi, w których przeważa ludność polska, zostały oddane państwu polskiemu. W tym wypadku granica sowiecko-polska biegłaby mniej więcej wzdłuż t. zw. linii Curzona, przyjętej w roku 1919 przez najwyższą radę mocarstw sprzymierzonych. Linia ta przewiduje przyłączenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi do Związku Sowieckiego. Zachodnie granice Polski powinny być rozszerzone przez przyłączenie odwiecznych ziem polskich, zabranych Polsce przez Niemcy. Bez tych zmian niemożliwością jest zjednoczenie całego narodu polskiego w granicach jednego państwa, które powinno otrzymać konieczny dostęp do Morza Bałtyckiego. Słuszne dążenia narodu polskiego do całkowitej jedności w granicach silnego i niepodległego państwa muszą być uznane i otrzymać pełne poparcie. Emigracyjny rząd polski, odcięty od narodu okazał się niezdolny do ustalenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Nie potrafił on również zorganizować czynnej walki przeciw niemieckiemu najeźdźcy na terenie samej Polski. Co więcej, prowadząc błędną politykę, często działał na rękę Niemcom. Interesy Polski i Związku Sowieckiego polegają na ustaleniu stałych przyjaznych stosunków między obu krajami oraz jedności narodu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego w walce przeciw wspólnemu wrogowi zew-

nętrznemu, jak tego wymaga wspólna sprawa wszystkich krajów.

WOJSKA SOWIECKIE WKROCZYŁY W GRANICE POLSKI

Dnia 4 b. m. doniósł Reuter z Moskwy: „Wysunięte patrole sowieckie przekroczyły w wielu miejscach **starą polską granicę**". Tegoż dnia jeszcze depeszował korespondent Reutera w Moskwie, King, że armie gen. Watutina posuwają się w kierunku **starej** sowiecko-polskiej granicy, którą wysunięte patrole kozackie przekroczyły w wielu miejscach.

Inaczej zareagował na tę wiadomość Londyn. Niekrępowany przez cenzurę sowiecką Reuter londyński donosił: „Wiadomość o przekroczeniu przez armię sowiecką **granicy polskiej** wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Wszystkie wieczorne dzienniki podały ją na czołowych kolumnach, pod olbrzymimi nagłówkami... Dziennik „Star" uważa, że patrole kozackie, które przekroczyły granicę **polsko-rosyjską**, są „pierwszymi jaskółkami, za którymi nadciągną masy wojsk sowieckich, które na całej długości granicy sowiecko-polskiej wyprą niemieckich najeźdźców z ziemi **rosyjskiej**". Komentator wojskowy Reutera gen. Hubert M. Gough w komentarzu do tego wydarzenia również użył określenia „do granicy **polskiej** na zachód od Olewska i Nowogrodu Wołyńskiego"... Korespondent moskiewski Reutera Hooper podzielił sobie zadanie, donosząc o przekroczeniu granicy polskiej z 1939 r. i o wejściu oddziałów sowieckich ok. 7 km wgłąb **polskiej Ukrainy**" (Wołyń).

Komentarz Radia Brytyjskiego stwierdzał w związku z wydarzeniem: Tragicznym losem Polski było to, że z powodu geograficznego położenia wielokrotnie toczyła się na jej **terenie** wojna między różnymi narodami. Los ten oczekuje Polskę również i teraz, chociaż toczące się obecnie walki doprowadzą do klęski Niemców, którzy niszczą Polskę od r. 1939. Istotnie od przeszło czterech już lat, Polska ani na chwilę nie przestała być polem bitew i cały świat dobrze wie, że Polacy nadal prowadzić będą dalszą walkę przeciw Niemcom aż do zwycięskiego końca. Jest to ostatnia bitwa i Polacy zdobędą nowe wawrzyny bohaterstwa. Wszyscy przyznają, że podziemna walka Polaków w dalszym ciągu wiąże wiele dywizyj niemieckich i pogarsza morale okupantów, którzy zdają sobie sprawę z niepewności swej katowskiej władzy.

Radio Brytyjskie poświęciło tego dnia sprawom polskim i stosunkom polsko-sowieckim bardzo dużo miejsca i czasu. Szczególnie obszernie potraktowano zagadnienie w audycji portugalskiej, przeznaczonej dla Brazylii i Ameryki Środkowej. Przekroczenie przez oddziały sowieckie granicy polsko-sowieckiej określano jako najważniejsze wydarzenie dnia. Sprawozdawca skreślił rozwój stosunków polsko-sowieckich od r. 1939 i zakończył stwierdzeniem, że normalizacja tych stosunków jest szczególnie w chwili obecnej sprawą pilną i nieodzownym warunkiem zabezpieczenia jednolitości działań przeciwko wspólnemu wrogowi niemieckiemu, następnie — podstawą ugruntowania powszechnego bezpieczeństwa w całej środkowej i wschodniej Europie.

Amerykańskie rozgłośnie „Columbia Broadcasting System" poświęciły również dużo miejsca sprawom polskim w związku z sytuacją na granicy polsko-sowieckiej. W specjalnej audycji powtórzono wywiad premiera Mikołajczyka, udzielony „New Chronicle". Na zakończenie audycji speaker BBC stwierdził, że **bez silnej Polski nie może być rozwiązana sprawa bezpieczeństwa w Europie wschodniej.**

KRONIKA ZAGRANICZNA

ZAPOWIEDŹ INWAZJI EUROPY ZACHODNIEJ

W przemówieniu do wojsk amerykańskich, wygłoszonym na święta Bożego Narodzenia, zapowiedział prezydent Roosevelt generalne natarcie aliantów na kontynent europejski. Prezydent stwierdził, że wszystkie szczegóły dotyczące ruszenia gigantycznego ataku przeciw Niemcom, uzgodnione zostały między nim, premierem Churchillem i Stalinem w Teheranie: „Armie rosyjskie nadal prowadzić będą swe działania zaczepne na niemieckim froncie wschodnim. Armie sojusznicze we Włoszech i w Afryce będą nacierały bezustannie na Niemców od południa, a obecne okrążenie zamieni się w całkowite z chwilą, gdy wielkie siły amerykańskie i brytyjskie przystąpią do ataków z innych kierunków".

Zarazem podał prezydent do wiadomości nominację gen. Eisenhowera na głównodowodzącego anglo-amerykańskich wojsk inwazyjnych w Europie zachodniej, pod którego dowództwem wszystkimi inwazyjnymi wojskami brytyjskimi dowodzić będzie gen. Montgomery, dotychczasowy dowódca VIII armii brytyjskiej.

Gen. Eisenhower zapewnił po swej nominacji dziennikarzy, których przyjął w Algerze: „Wojnę europejską wygramy w r.

1944". Zdaniem amerykańskiego sekretarza stanu C. Hulla, miał gen. Eisenhower całkowitą rację w swym przypuszczeniu, że zjednoczone narody wygrają wojnę europejską w r. 1944.

Gen. Montgomery wyraził swój pogląd na inwazję Europy m. in. w zdaniach: „Gdy się walczy z silnym przeciwnikiem, a Niemcy są bardzo silni, nie wierzę, by siły lądowe mogły skutecznie operować bez pełnego oparcia w lotnictwie. Nigdy nie rozpoczynałem walki na ziemi, dopóki nie została wygrana walka w powietrzu. Uważam to za podstawową zasadę prowadzenia wojny. Uważam za jeden z najważniejszych czynników o olbrzymim znaczeniu bombardowanie Niemiec".

Przemawiając w Pretorii oświadczył premier Smuts, że sprzymierzeni ukończyli już wszystkie przygotowania do inwazji Europy. W bieżącym jeszcze roku — zapadnie ostateczny wynik, którego rezultaty odczuje cały świat i przyszłe pokolenia.

Rząd niemiecki postanowił nie łudzić już więcej opinii swych obywateli nadziejami, że inwazja Europy jest niemożliwa. Odwrotnie: prasa niemiecka przygotowuje Niemców na bliski termin tego przedsięwzięcia. Korespondent „Stokholms Tidningen" cytuje oświadczenie rzecznika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, który powiedział dziennikarzom: „Groźba inwazji z zachodu jest już w sposób oczywisty niezwykle realna. Niemcy tu i ówdzie ustępują terenów, by przygotować się na przyjęcie drugiego i trzeciego frontu i zyskać możność trzymania rezerw w Niemczech". Przeświadczenie o inwazji czerpiemy nie tylko z prasy wroga i jego „wojny nerwów" — mówił rzecznik — lecz i z raportów naszych lotników rozpoznawczych. Meldunki te dają najwyższą pewność inwazji. Groźba ta zmieniła sytuację Niemiec, szczególnie na Wschodzie.

Jeżeli jednak cokolwiek musiało przekonać dowództwo niemieckie o niedalekim terminie ruszenia zachodniej ofensywy sprzymierzonych, to niesłychanie gwałtowne bombardowanie obszarów inwazyjnych, szczególnie Francji północnej, dniem i nocą bez chwili przerwy. Rozmiary tych działań lotniczych są potężne. Po 1.000 a nieraz i więcej samolotów amerykańskich i brytyjskich, bombowców i myśliwskich, niszczy i miażdży od końca ub. roku bez przerwy niemiecki system fortyfikacyjny, lotniska nieprzyjacielskie i inne urządzenia, przygotowane do odparcia ataku.

BITWA O BERLIN

Szef lotnictwa amerykańskiego, gen. Arnold, oświadczył 6 b. m., że połowa Berlina uległa już zniszczeniu, sprzymierzeni nie mają jednak zamiaru zaprzestać bombardowania miasta. Taki jest dotychczasowy wynik „Bitwy o Berlin" podjętej przez RAF w dniu 18 listopada ub. r. W 10 ciężkich nalotach, szczególnie dotkliwych w okresie świątecznym, zrzucili lotnicy brytyjscy na miasto 14.000 z górą ton bomb. Pożary w mieście nie gasną właściwie nigdy. Ogromne połacie stolicy leżą w gruzach lub sterczą nad ulicami, jak okopcone szkielety. Jeden z korespondentów zagranicznych stwierdza, że można w Berlinie kilometrami całymi wędrować przez miasto i nie napotkać całego gmachu. Wielkie i potężne gmachy państwowe w śródmieściu prezentują się dziś jedynie jako rumowiska. M. in. poważnie uszkodzony został gmach Urzędu Kanclerskiego, dla Niemców 8-y cud świata — Reichskanzlei Hitlera, gruzy gmachu zasypały szereg wysokich urzędników.

Obok „bitwy o Berlin" trwa nadal niszczenie przemysłu niemieckiego w innych miastach niemieckich, w czym zgodnie partycypują Anglicy i Amerykanie. W Kilonii, Bremie, Hamburgu, Szczecinie i wielu innych ośrodkach przemysłowych Rzeszy, wydajność produkcyjna kurczy się coraz bardziej, jak niewątpliwie skurczyła się i w Berlinie.

Oficjalny komunikat brytyjski mówi o 136.000 tonach bomb zrzuconych przez RAF na Niemcy w ciągu 1943 roku. Jest to 57 razy więcej niż Luftwaffe zrzuciła na W. Brytanię od początku wojny. Najcięższym nalotem, wykonanym przez RAF w ub. roku był atak na Hannower, kiedy to (21 września) 750 ciężkich bombowców brytyjskich w ciągu 30 minut zrzuciło na miasto 2.500 ton bomb (prawie 84 t na minutę).

Z dziedziny wojny lotniczej zanotować należy ujawnienie nowego wynalazku, mającego wkrótce znaleźć zastosowanie w wojnie lotniczej przeciw Niemcom. Nowa broń sprzymierzonych jest to samolot rakietowy bez śmigieł, osiągający wielkie wysokości i posiadający niesłychaną szybkość. Samolot rakietowy poruszany jest sprężonym powietrzem. Zasada napędu rakietowego polega na przepuszczaniu powietrza przez przewody na dziobie samolotu. Powietrze miesza się następnie z płynnym paliwem, ulega sprężeniu i eksploduje, przyczym gazy spalinowe wyrzucane są z ogromną siłą z przewodów, umieszczonych na tylnych krawędziach skrzydeł i kadłuba i w ten sposób poruszają maszynę naprzód. Wynalazek stanowi rezultat 10-letnich prac pułkownika lotnictwa brytyjskiego. Pierwsze pomyślne próby odbyto z nim w maju 1941 r., a w lipcu tego samego roku, zanim

Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, rząd brytyjski poinformował o szczegółach wynalazku gen. Arnolda, szefa lotnictwa amerykańskiego. Już w październiku 1942 roku wykonano pierwsze próby z modelem amerykańskim. W tej chwili samoloty rakietowe mają za sobą setki lotów próbnych i budowane są w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

CIĘŻKIE PORAŻKI NIEMIECKIE NA MORZACH

Koniec 1943 r. przyniósł Niemcom dwie ciężkie porażki na morzach, w wyniku których siły marynarki niemieckiej, tak potrzebnej w przeciwdziałaniu inwazji sprzymierzonych, zostały poważnie uszkodzone. 27 grudnia zatopiony został na Atlantyku w pobliżu Przylądka Płn. pancernik niemiecki „Scharnhorst" (26.000 ton). Z 1460 marynarzy załogi uratowano zaledwie 36 osób. Następnego dnia straciła marynarka niemiecka w Zatoce Biskajskiej 3 najbardziej nowoczesne swe kontrtorpedowce w walce z dwoma brytyjskimi krążownikami. Szereg dalszych jednostek niemieckich zostało uszkodzonych. Uratowano 150 marynarzy niemieckich. Jednostki brytyjskie odniosły lekkie uszkodzenia.

Szala wojny z niemiecką flotą podwodną przeważyła się zupełnie na stronę aliantów. Komentator morski BBC Mac Greney ocenia ilość zatopionych przez flotę królewską i lotnictwo w 11 i pół miesiącach ub. roku niemieckich okrętów podwodnych na ok. 200. Mniej więcej 10.000 doskonale wyćwiczonych i przygotowanych marynarzy niemieckich poszło na dno lub dostało się do niewoli. Według Mac Greneya niemiecka flota podwodna została zmniejszona o połowę. Strat swych nie zdoła ona wyrównać. Dla porównania warto przytoczyć liczbę zatopionych przez Royal Navy niemieckich okrętów wojennych w ciągu całej pierwszej wojny światowej. Zatopiono wówczas 178 jednostek w początkach b. r. w Atlantyku Płn. przez szalupy brytyjskie, najstarszego typu jednostki eskortujące (ok. 2.000 t. wyp. i 4 — 6 dział). Flota brytyjska posiada je jeszcze z ubiegłej wojny.

BITWA O UKRAINĘ DOBIEGA KOŃCA

W sam dzień wigilijny wznowiło dowództwo sowieckie natarcie przeciw lewemu skrzydłu armii v. Mansteina, usiłującej w ciężkich zmaganiach, trwających kilka krwawych tygodni zepchnąć przeciwnika do Kijowa. Wyniki tego natarcia sowieckiego świadczą o dużym wyczerpaniu tej grupy armij niemieckich. W przeciągu kilku dni zdołały wojska sowieckie odbić cały utracony teren z Żytomierzem i Korosteniem, poczym ruszyły pośpiesznie naprzód w dwóch kierunkach: zachodnim i południowo-zachodnim. Rezultatem uderzenia na zachód było dotarcie do Olewska i przekroczenie granicy polskiej w obszarze Sarn, gdzie oddziały sowieckie zajęły Rokitno i Klesów na linii kolejowej i w dn. 12 b. m. zajęły Sarny.

Drugie uderzenie z przedmieścia kijowskiego zmierza ku Bohowi i granicy rumuńskiej. Biała Cerkiew znalazła się w rękach wojsk sowieckich, a rozwój wydarzeń na tym odcinku pozwala sądzić, że nie prędko zdołają Niemcy powstrzymać tu Rosjan. Szepietówka i Zmierynka są poważnie zagrożone, losy Winnicy mogą być wkrótce również przesądzone.

Zajęcie tych ważnych węzłów komunikacyjnych powinno wpłynąć na walczące o jakieś 350 km bardziej na wschód armie niemieckie w łuku dnieprowym; siły ich oblicza się na 60 dywizyj, zagrożone odcięciem. Ostatnio przystąpiło tu dowództwo sowieckie do nowego natarcia, które w przeciągu kilku dni zmusiło Niemców do ustąpienia z Kirowgradu, ważnego zaplecza, o które opierała się obrona Nikopola i Krzywego Rogu. Tak więc cały południowy odcinek frontu wschodniego znalazł się w ruchu, a wynikiem tego jest tocząca się obecnie bitwa o zach. Ukrainę, zbliżająca się ku końcowi.

Natomiast bardzo powoli rozwija się ofensywa sowiecka w Bramie Smoleńskiej na Witebsk i Orszę. Rosjanie posuwają się tu w ciężkich zmaganiach krok za krokiem.

WE WŁOSZECH I NA DALEKIM WSCHODZIE

W połd. Włoszech zanotować należy zdobycie Ortony na dalszym przedpolu Pescary i powolne ruchy VIII armii ku północy. V armia wywalcza sobie z wielkim wysiłkiem dostęp do Monte Cassino.

Japończycy są bardzo poważnie zaniepokojeni rozwojem działań zaczepnych sprzymierzonych na płd.-zach. Pacyfiku, szczególnie zaś o jedną ze swych najważniejszych baz, mianowicie Rabaul na Nowej Brytanii. Wojska alianckie zagrażają jej bardzo poważnie. Na Nowej Gwinei alianci zanotowali dalsze sukcesy, lądując na północy od Medang.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

NIEMCY CHCĄ ZDŁAWIĆ PRACĘ PODZIEMNĄ

Bezprzykładny terror jaki na rozkaz niemieckiego „rządu" okupacyjnego stał się szczególnie od października systemem rządzenia na ziemiach polskich, najdramatyczniej przejawił się w Warszawie, gdzie Niemcy przeprowadzili 29 egzekucji publicznych, mordując łącznie 983 Polaków. Poza tymi egzekucjami, ogłaszanymi na dwujęzycznych, czerwonych afiszach przez cały grudzień trwały na terenie dawnego ghetta tajne egzekucje. W tym samym czasie w Krakowie rozstrzelano 258 osób; liczba publicznie rozstrzelanych na terenie województwa krakowskiego dochodzi do 700. W Białymstoku 8.XII. rozstrzelano 280 osób, w Częstochowie — 20 (20.XII.), w Siedlcach — 10 (17.XII.), w Łukowie — 20 (2.XII.), itd.

W całym Kraju przeprowadzano aresztowania na dużą skalę, zarówno po wsiach jak i miastach. Największe nasilenie przybrały aresztowania w woj. warszawskim, gdzie w każdym niemal powiecie aresztowano po kilkadziesiąt osób z różnych miejscowości; tak np. w samym tylko powiecie garwolińskim od 1 — 15.XII. aresztowano 32 osoby z 17 miejscowości; w pow. warszawskim od 14 — 18.XII. aresztowano 150 osób, w pow. skierniewickim — 55 osób (16 — 22.XII.), w pow. Ostrów Maz. — 45 (15 — 18.XII.), w pow. Mińsk Maz. — 58 (14 — 18.XII.), itd. W woj. krakowskim największe aresztowania odbyły się w Niepołomicach i okolicy (ok. 300 osób, z tego 30 rozstrzelanych) oraz na całym Podhalu. Akcję legitymacyjną przeprowadza się już nie tylko w miastach, lecz i w gminach wiejskich. W Warszawie i Krakowie Niemcy prowadzą również patrolowanie ulic, połączone z legitymowaniem i rewidowaniem przechodniów. W Krakowie akcja ta prowadzona była szczególnie w okresie świątecznym, natomiast w Warszawie jest ona stałym narzędziem walki z Polską Podziemną. Patrole obejmują całe miasto i działają codziennie, liczą nieraz do 20 osób wyposażonych w broń ręczną, granaty i pistolety maszynowe. Codziennie zachodzą wypadki przytrzymania i zastrzelenia rewidowanych przechodniów. Ostatnio w dniu 4.I. br. patrol zastrzelił młodą dziewczynę, która w drodze do komisariatu usiłowała zbiec.

Akcja ta wobec zbliżającej się klęski Niemiec ma na celu zdławić pracę Polski Podziemnej, spędzającej Niemcom sen z oczu. Pełny odwet nasz jest już niedaleki.

NASZ ODWET

Liczne zamachy i katastrofy kolejowe na ziemiach polskich zadały Niemcom duże straty. Poza wysadzeniem w powietrze niemieckich pociągów pośpiesznych k. stacji Skruda (4.XII.) i pod Celestynowem (12.XII.), w dniu 10.XII. wysadzono 4 pociągi: na linii Łuków — Lublin, Łuków — Biała Podlaska, Łuków — Brześć i Lublin — Rozwadów. Straty w Niemcach znaczne. W ciągu 2 tylko dni grudnia zanotowano 3 wypadki: 22.XII. na linii Rozwadów — Dębica pociąg towarowy wpadł na stacji Osika na pociąg osobowy; przerwa w ruchu kilka godzin. 23.XII. w katastrofie kolejowej na stacji Kraków—Płaszów zginęło ok. 40 Niemców. Przerwa w ruchu 10 godzin. Tego samego dnia uległ również katastrofie pociąg na stacji Medyka k. Przemyśla. 2.I. br. wydarzyły się 2 katastrofy. Na linii Karsznica—Wolbrom wykoleił się pociąg wojskowy, a na linii Zagnańsk — Węgle pociąg najechał na parowóz. Przerwa w ruchu trwała 14 godzin. Przy wysadzeniu pociągu na linii Łuków — Dęblin k. stacji Świdry (17.XII.) zginęło 20 Niemców. Ciągłe katastrofy i niszczenie taboru kolejowego wprowadzają coraz większą dezorganizację do kolejnictwa i transportów wojskowych. W ciągu jednego tylko dnia stycznia b. r. zanotowano w dyrekcji krakowskiej zniszczenie 300 wagonów towarowych; na terenie tej dyrekcji niemal 1/4 parowozów nie nadaje się do użytku. Składy węgla na stacjach wyczerpują się, parowozownie są zmuszone nieraz korzystać z żelaznych zapasów. W Nowy Rok pociąg wojskowy z węglem dla terenów przyfrontowych został wyładowany w połowie na stacji Kraków — Płaszów, w połowie na stacji Rzeszów. Postępującej dezorganizacji nie zdoła nic już powstrzymać.

NA ZIEMIACH ZACHODNICH — ARESZTOWANIA I BRANKA NA ROBOTY

Na całych Ziemiach Zachodnich trwały aresztowania inteligencji i b. wojskowych. Poza Poznaniem, gdzie aresztowano kilkadziesiąt osób, w Ostrowie Wlkp. aresztowano 20 osób, w Inowrocławiu — 200, w pobliskich Mątwach — 50 itd. Poważne rozmiary przybrała branka na roboty, przeprowadzona w Wielkopolsce i województwie łódzkim. Z każdego powiatu wywieziono ok. 1.000 osób, z Poznania zaś kilka tysięcy. Branka objęła głównie młodzież

zdolną do służby wojskowej. Ta akcja terrorystyczna miała zgnieść w zarodku polski ruch powstańczy, który w ostatnim czasie mocno niepokoi niemieckie czynniki kierownicze. Pomimo stałego terroru niemiecka akcja „Związku Polaków wydajnie pracujących" napotkała na solidarny opór społeczeństwa Ziem Zachodnich.

NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Wzywamy wszystkich naszych czytelników, by w miarę swych sił i możności składali ofiarę na ten fundusz.

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną, złożoną dla Polaków Ziem Wschodnich i Zachodnich, lecz jednocześnie wyrazem czynnego uczczenia pamięci Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe swe życie.

Jednocześnie komunikujemy, iż ukazała się w druku broszura p. t.: „Wytrwania i mocy". Zawiera ona wyjątki z dzieł, rozkazów i przemówień gen. Sikorskiego.

Cena broszury zł. 20.—. Sumy uzyskane ze sprzedaży przeznaczone są również na fundusz „Naród — Ziemiom Granicznym".

Kwitowane w „Prawdzie Dnia" (grudzień) — 10.420 zł, w „Wolnej Polsce" w grudniu 1943 r. — 1.265 zł, kwitowane w „Polsce Służ" — 20 i 10 zł, kwitowane w „Ar" Nr 353 z dn. 19.XII.43 r. — 2.590 zł, kwitowane w „Ar" Nr 362 z dn. 30.XII.43 r. — 2.230 zł, czytelnicy „Nowa Polska — Wiadomości Codzienne" kwitowane w Nr 263 — 870 zł, kwitowane w „Dzień Warszawy" Nr 764 — 50 zł, Nr 765 — 40 zł, kwitowane w „Gazecie Codziennej" w specjalnym numerze z dnia 27.XII.43 r. — 2.240 zł, kwitowane w „Dzień Warszawy" Nr 761 — 170 zł, kwitowane w „Ar" dnia 10.I.44 r. — 1.725 zł, zebrane i kwitowane przez „Dzień Warszawy" Nr. 769 — 120 zł.

Kwitowane w „Demokracie" Nr 103 — 121 — 1.440 zł.

23.I. — 100 zł, „Miłość żąda ofiary" — 4.000 zł, Słoma 3.000 zł.

Ekspres — 100 zł, Meta — 450 zł, Ada — 30 zł, Hanka — 30 z, Brysia — 30 zł, Maria — 30 zł, Mały — 100 zł, JOT — 100 zł, M. O. — 100 zł, Poleszuk — 100 zł, „ja i Barbara" — 100 zł, M. R. — 20 zł, W. D. — 20 zł, Geniek — 1.000 zł, Słońce — 300 zł, Brona — 15.000 zł, Gran — 600 zł, Kłos — 10 zł, Elżbieta — 100 zł, Lilla — 50 zł, Marianna — 50 zł, Nieznajoma — 20 zł, Bażant — 20 zł, Warta — 100 zł, Ira — 50 zł, Ona — 50 zł, Dino — 4.260 zł, Pik — 1.870 zł, Vis — 1.000 zł, Mazur Płocki — 500 zł, Trzemeszno — 100 zł, Jan — 250 zł, Zojka — 50 zł, Z. J. W. — 200 zł, WRN — 1.000 zł (w Nr. 21 R. P. ogłoszone było „Cuk" — 2.500 zł, które zebrano również przez WRN), Piotruś — 100 zł, Sława — 200 zł, Szron — 20 zł, Jur 20 zł, „Bez tytułu" — 225 zł, „Komplet" — 90 zł, Stokrotka — 600 zł, K. D. — 1.000 zł, „Okrężni czytelnicy" — 116 zł, „VI" zebrane przy oglądaniu zdjęć z pogrzebu gen. Sikorskiego — 445 zł, M. G. I. — 100 zł, W. F. — 500 zł, „Pięciu z K. Z." — 1.200 zł, „Współpracownicy Kraju" — 300 zł, Froncek — 20 zł, Wilga — 50 zł, Jacek — 3.000 zł, Przesłona — 200 zł, Zew — 3.000 zł, K. W. — 1.000 zł, kwitowane w „Prawdzie Dnia" z dn. 10.I.44 r. — 500 zł, Fiołek — 195 zł, dr. Jan — 200 zł, N. N. — 20 zł, Drukarze „A" — 365 zł.

Sprostowanie: W Nr 20 R. P. pokwitowano Pawian — 100 zł, powinno być Parian — 100 zł, co niniejszym prostujemy.

W Nr 20 R. P. była wydrukowana ofiara „Przyszłość" — 1.190 zł — powinno być: Ślepowron — 500 zł, Jastrzębiec — 500 zł, Kłos — 190 zł.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Przedarte — 50 zł, Gruda — 20 zł, Kresowiec — 100 zł, Prezes — 3.000 zł, Sroka — 500 zł; na cele propagandowe w Szcz.: Wu — 10.000 zł, Kamień — 5.000 zł, Dębosz — 5.000 zł; na pomoc rodzinom rozstrzelanych: Z. Z. — 100 zł, Ona — 50 zł, Brona — 50 zł, Vis — 50 zł, Ogonek — 50 zł, H. J. — 100 zł, Latawiec — 75 zł, S. M. — 150 zł.

Sprostowanie: W Nr 20 R. P. pokwitowano Płochocin — 500 zł, powinno być: Piechocin — 500 zł, co niniejszym prostujemy.